GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadworněy *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: Assessor *Raabski.*

№ 22. — W Srodę dnia 17. Marca 1830.

Dziś dopiero pozwalaią mi zatrudnienia moie wyrazić dobroczynnym mieszkańcom W. Xięstwa Poznańskiego moie podzięki za rozliczne dowody przychylności, dane przez nich, zostaiącemu pod troskliwą pieczą Szarych Siostr instytutowi chorych, od czasu zdaněy przezemnie w roku 1828. sprawy i donieść im o sposobie użycia summ, które mi odtąd powierzone zostały.

Dochód z ofiar uzbieranych w innych Powiatach W. Xięstwa skutkiem niezmordowaněy dobroci i gotowości Szanownych Dam, wynosił:

		Tal.	sgr.	fen.
1)	W. Koczorowska złożyła	85 Tal.	— sgr.	— fen.
2)	W. Landratowa Lekszycka w Ostrowie: 1 Frdr. 2 Duk. i 40 Tal. 2 sgr., ogółem	52 ≠	6 ≠	— ≠
3)	W. Hrabina Karolina Mycielska w Chociszewicach . .	50 ≠	— ≠	— ≠
4)	W. Hrabina Mielżyńska w Miłosławiu	30 ≠	— ≠	— ≠
5)	W. Dyrektorowa Ziemstwa Ponińska	25 ≠	— ≠	— ≠
6)	W. Dyrektorowa Kamery Hoffmann w Krotoszynie . .	41 ≠	— ≠	— ≠
7)	W. z Swinarskich Kalksteynowa: 4 Frdr. 1 Duk. i 38 Tal. ogółem	63 ≠	27 ≠	— ≠
8)	W. Chłapowski w Turwi z uzbieranych podczas drugiego Seymu ofiar	250 ≠	— ≠	— ≠
	Ogół dochodu od d. 18. Lipca 1828. do d. 10. Marca 1830. .	597 ≠	3 ≠	— ≠
	Do tego remanent kassowy z d. 18. Lipca 1828. . . .	252 ≠	24 ≠	4 ≠
	Summa .	849 Tal.	27 sgr.	4 fen.

Wydatki w tym przeciągu czasu wynosiły:

1)	Dnia 9. Lutego 1829. złożono do Król. Główney Kassy Regencyinéy na zakrycie większego wydatku za 2gie półrocze 1828.	250 Tal. — sgr. — fen.
2)	Dnia 10. Marca 1829. r. Przełożonéy klasztoru iako nadzwyne wsparcie	50 = — = — =
3)	Dnia 6. Lutego 1830. dito	50 = — = — =
	Summa wydatku .	350 Tal. — sgr. — fen.

Pozostaie zatém remanent 499 Tal. 27 sgr. 4 fen., które w dniu dzisieyszym do Król. Główney Kassy Regencyinéy na zakrycie niedoboru w roku 1829. wniesione zostały.

Jakkolwiek znacznym iest ten dochód, to przecież z drugiéy strony i potrzeby instytutu większemi były niż lat poprzednich. Dwie nadzwyczay ostre zimy pomnożyły bardzo choroby mianowicie między uboższą klassą ludności, przezco instytut miał daleko większe wydatki, gdyż liczba chorych o wiele etat przewyższała.

Ze względu na to raczył N. Pan w roku zeszłym wesprzeć instytut nadzwyczaynym zasiłkiem 250 Tal.

Prócz tego z dochodu z loteryy na korzyść instytutu stołowania ubogich w Styczniu r. 1830. uskutecznionych, odebrała za każdym razem Przełożona klasztoru nadzwyczaynego wsparcia po 50 Tal. Nareszcie poeta Pan Ludwik Robert wezwał Dyrektora tuteyszego teatru mieyskiego, Pana Vogt, ażeby wystawił napisaną przez niego sztukę: defraudacya leśna, na korzyść instytutu. Sztuka ta była dnia 25. Maia 1829. wystawiona i przyniosła, po odtrąceniu wszystkich kosztów, 50 Tal. 26 sgr. 6 fen., które podobnież do Król. Główney Kassy Regencyinéy oddane zostały.

Składam nanowo nayczulsze podziękowanie tak Damom, które się tak uprzeymie zaymowały zbieraniem dobroczynnych ofiar, iakoteż osobom wszech stanów, troskliwym o powodzenie instytutu, a mianowicie zacnym dawcom, którzy mnie cotylko postawili w stanie zaspokoienia zaległości za rok 1829. Oby błogosławieństwa chorych i cierpiących, do których przyłożyli się ocalenia lub pielęgnowania, spełniły się na nich, a oni i nadal zaymowali się losem instytutu.

Z wdzięcznością wspomnieć mi tu ieszcze należy o rostropném kierowaniu tym instytutem przez Wgo Radzcę Regencyino-Lekarskiego, Gumperta, który swą bezustanną gorliwością iedna sobie naysprawiedliwsze prawo do wdzięczności chorych i wszystkich przyiaciół instytutu. Prócz tego Wny Doktor Marcinkowski zręcznością i niezmordowaną troskliwością w dozieraniu i opatrywaniu chorych, naywiększe około instytutu położył zasługi.

Pełne miłości bliźniego pielęgnowanie czcigodnéy Przełożonéy i zacnych Siostr tak iest powszechnie uznane i poważane, że tylko sobie mam za obowiązek wynurzyć im moią nayczulszą wdzięczność i życzyć, ażeby Bóg nadal tak wiernym usiłowaniom błogosławić raczył.

Poznań, dnia 11. Marca 1830.

LUDWIKA PRUSKA Xiężna *RADZIWIŁŁOWA.*

Wiadomości kraiowe.

Z Gniezna, dnia 15. Marca.

(Nadesłano.)

Po nastąpioném w ciągu przeszłego miesiąca uzupełnieniu obudwóch Arcy-Biskupich Kapituł Gnieznieńskiéy i Poznańskiéy i urządzeniu ich w sposobie przepisanym bullą: *De salute animarum*, odbył się dzisiay w tuteyszym kościele metropolitalnym, do którego się tym końcem zebrali Prałaci i Kanonicy obudwóch Kapituł, pod prezydencyą JW. Siemieńskiego, tuteyszego Proboszcza Metropolitalnego i Suffragana, wy-

bór nowego Arcy-Biskupa. — JO. Xiążę Antoni Radziwiłł, Namiestnik Jego Kr. Mci, mianowany przez N. Króla Pełnomocnikiem z Jego strony, oddał przed rozpoczęciem mszy ś. swóy list wierzytelny zgromadzonéy Kapitule i znaydował się potém na uroczystém nabożeństwie. Po skończeniu tegoż oddalił się Xiążę do swoiego mieszkania, a Kapituła udała się do Kapitularza. — Po upłynieniu może iednéy godziny, deputacya Kapituły doniosła JO. Xiążęciu o wypadku wyboru. JO. Xiążę udał się z orszakiem swoim do Kapitularza, gdzie w imieniu Króla wybór potwierdził i ogłoszenia onegoż dozwolił. Wybór padł na Suffragana i Proboszcza Kościoła Metropolitalnego Poznańskiego, Szanownego Prałata Dunina, którego wyniesienie na tę dostoyność zrządziło nayradośnieyszy udział duchowieństwa i zebranego ludu. — Hymn *Te Deum* i modlitwa *pro Rege* zakończyły obrządek kościelny. Potém był wspaniały obiad, który JO. Xiążę zaszczycił swą obecnością, a na który zaproszonych było wiele znakomitych osób duchownego i świeckiego stanu.

Z Berlina, dnia 14. Marca.

N. Król raczył Sędziów pokoiu Willmanna w Lesznie i Jasielskiego w Kościanie w W. Xięstwie Poznańskiém mianować Radzcami sprawiedliwości.

Nadzwyczayny Poseł i pełnomocny Minister przy dworze Króla Jmci Duńskiego, Hrabia Atanazy Raczyński, odiechał do Kopenhagi.

Wiadomości zagraniczne.

Rossya.

Z Odessy, dnia 12/24. Lutego.

Lód, który nasz port i część morza okrywał, stopniał lub został połamany przez wiatry i uniesiony strumieniami. Dnia 7. (19.) Lutego zawinęły do naszego portu 4 okręty, a w dniach następnych ieszcze 7; ostatnie odpłynęły z Konstantynopola przed czterma dniami.

Multany i Wołoszczyzna.

Dobroczynne skutki rozporządzeń Prezydenta naszego, Generała Kissielewa zmierzaią do polepszenia bytu naszych wieśniaków, którzy znayduią się w smutném położeniu, będąc ciągle uciskani podatkami. Między takowe rozporządzenia liczyć należy zniesienie zakazu prowadzenia handlu zagranicznego bydłem i ziemiopłodami.

Pszczoła Wołoska z d. 9. (21.) Lutego donosi: „Dywan wykonawczy Wołoszczyzny oznaymia, iż na rozkaz wysokiego rządu zakazano iest wprowadzać do tych Xięstw turecką monetę po 10 i 20 lewów, i że takowa moneta nie będzie do kass publicznych przyimowaną.“

List z Bukarestu z dn. 11. Stycznia donosi między innemi: „Do wielkich dobrodzieystw, które prowincya nasza nowemu winna Prezydentowi, należy także znaczne pomnożenie dochodów z cła i soli; takowe wynosiły w roku 1829 razem 1,690,000 piastrów, a na rok 1830 wykazano ie w summie 4,602,000 piastrów. Aby to uskutecznić zniósł Gubernator wszystkie wewnętrzne cła i rozporządzenia ograniczaiące wolny handel solą, iako wielki ucisk dla kraiu. Chorych na zarazę morową bardzo mało zwłaszcza przy zimnie 28°, atoli szpitale napełniaią się chorymi innego rodzaiu, których zdrowie przez niedostatek i nędzę nadwerężone zostało.“

Francya.

Z Paryża, dnia 3. Marca.

Pan Chodźko, literat polski, przybranym został w mieysce Generała Sokolnickiego, na członka akademii w Nancy, założonéy przez Stanisława Leszczyńskiego. Dzienniki rozmaitéy barwy wyrażaią się o mowie Króla iak następuie:

Gazeta Francyi mówi: „Z radością czytał każdy proste i godne wyrazy, w których Król oznaymiał ludowi swoie uczucia oycowskie i położenie spraw państwa. Niech ta pieczołowitość o dobro publiczne wspieraną tylko będzie od władz prawodawczych, a oczekiwania dobrego Króla i nadzieie wielkiego Narodu spełnione zostaną. A przecież — bolesno nam wspomnieć o tém — wykonaniu wszystkich tych dobrodzieystw stawiaią przeszkody. W kraiu, gdzie opinia

publiczna w sprawy państwa wpływa, nic bardziéy nauczać niemoże, iak śledzenie, czem właściwie są ci ludzie, którzy się odważaią stanąć pomiędzy Królem a ludem iego." — Tu następuie charakterystyka mężów, których Gazeta Francyi za naczelników oppozycyi uważa. „Kogoż to spostrzegamy" — mówi daléy — „na ławkach końca lewéy strony? Pana Lafayette, który zaprzysiągł Kartę; stémwszystkiém tak on iest dalekim od przestania na niéy, że w podróży swoiéy do Lugdunu ogłaszał mniemane prawo natury, do którego chciałby prawodawstwo zwrócić; który na czele woyska paryzkiego, był przytomnym wszystkim zgrozom rewolucyi, nieczyniąc naymnieyszego usiłowania ku przytłumieniu takowych; który w własnych oczach kazał zabiiać urzędników Paryża i był dozorcą więzienia Ludwika XVI. — Pana Benjamina Constant, który proskrypcyą miesiąca Fructidor pochwalił i dopomógł uskuiecznić, który wydał pisemko, aby dowieść, że Dyrektoryat postąpił sprawiedliwie, niwecząc większość Izby przez samowładne zniesienie wyborów 59 zgromadzeń obiorczych, i wyganiaiąc Deputowanych i niezawisłych Redaktorów dzienników, którzy w zaufaniu prawom pisali; który dnia 19. Marca napisał: „Nieuyrzą mię pospolitym zbiegiem, przechodzącym z iednéy pod drugą władzę" i który w kilka dni potém znaydował się w przedpokoiach Cesarza, aby tyranowi wolność zaprzedać. — Pana Etienne, cenzora w czasie gdy Rovigo na czele policyi stał; Pana Bignon, który, aby bronić tyranii Cesarza, wniósł tę zasadę, że Dyktatorstwo niezbędną iest potrzebą każdéy nowéy władzy. Pana Mechin, który w Kaen kazał strzelać do ludu, ponieważ ten lud w czasie drożyzny o chleb wołał. Pana Sebastiani, zwanego: Basza liberalny. Pana Bertin de Vaux, o którym można powiedzieć, że nic i nikogo niechwali teraz, coby i kogoby przedtém nielżył, który dawniéy Jezuitów i kongregacyą o tyle wynosił, o ile ich teraz poniża. Pana Dupin drugiego, z Izby stu dni, który w czasie processyi iednéy w St. Acheul niósłszy baldachin, podpisał po téyże narady przeciw Jezuitom; — słowem, któż niewie, że prawie cała lewa strona, która z takim zapałem w sprawie wolności występuie, obsadzoną iest tylko szczątkami despotyzmu Cesarskiego i rządu żołnierskiego? To iest więc owa oppozycya, która powątpiewa o rzetelności Króla francuzkiego i zamiast poczciwych, uszanowania godnych mężów, chce mu narzucić na Ministrów ludzi despotyzmu, anarchii i odwołań, którzy wszystkie stronnictwa zdradzili i wszystkiemi opiniami kupczyli."

Dziennik Kula mówi: „Skutek ostatnich okresów mowy od tronu był żywym i nagłym. Niemożemy wysłowić, iakie myśli, pomimo niepewności wyrażeń, zaięły natychmiast wszystkie ławki. Myśl radosna opanowała wszystkich tych, którym się o niczém więcéy niemarzy, tylko o absolutyzmie, tylko o *va tout* roializmu; ale smutek ogarnął prawdziwych przyiaciół kraiu i tronu, tych, którzy się obawiaią, ażeby zbrodnicze zamiary owego stronnictwa nanowo niepogrążyły Francyi w uwikłane położenie. Dotychczas Ministeryum spodziewało się, wszelkie zawady za pomocą Izby uprzątnąć; teraz ani nawet niewspomniano o Izbach; albo iakież to są zawady, którychby uprzątnąć pomoc Izby niezdołała? Zaiste, gdyby publiczny porządek rzeczy był w niebezpieczeństwie, gdyby spiski wybuchnąć miały, gdyby spokoyność kraiowa była zagrożoną, Izby byłyby pierwszemi w przywróceniu spokoyności i bezpieczeństwa kraiowego. Zatém niesą to zawady, które Ministrowie głoszą, muszą one być innego gatunku. Nic pewnieyszego, są zawady, które Izby, wykonywaiąc prerogatywy swoie konstytucyine, rządowi stawić mogą. Lecz te zawady są prawne, iakiémż więc czołem można ie nazywać zbrodniczemi zamachami? Stémwszystkiém teraz przyszła iuż koléy na Izby odpowiedzieć, a Ministrowie będą winni wytłómaczyć się; ale i Izby złożą też swoie tłómaczenia." — Konstytucyonista: „Wszyscy przyiaciele tronu i publicznéy wolności dowiedzieli się zapewne z boleścią o ostatnim okresie mowy Królewskiéy. Któż go podał, cóż on sprawi? Zdaie się, że niebył zawarty w pierwszém skreśleniu téy mowy, ale (zasmucaiąca okoliczność) dodano go po

wyborze Pana Dudon.*) Wypadek tego nowego wyboru połamał zupełnie szyki stronnictwu; zamyśla ono szczerze o rozwiązaniu Izby. Cieszy zapewne tę ostatnią serdecznie, że iéy istnienie niemoże żadną miarą być połączone z istnieniem Ministeryum Pana Polignac i t. d."

Pan Polignac powiedział do pewnéy osoby, która mu przełożenia czyniła: „Mości Panie! Jeżeli Izba zechce nas zaczepić, tedy mamy na nią sposób, który ią nabawi kłopotu, a rząd nasz utrzyma. Oto noga tam nasza niepostoi, a proiekta nasze posełać iéy będziemy przez Królewskich Kommissarzy." — Biedna Izba! — utyskuie Kula — coto będzie za kara dla niéy! A gdyby też Izba poważyła się źle przyiąć Panów Kommissarzy, cóżby ci poczęli? Posłaliby w swoie mieysce Pod-Kommissarzy — a ci, podobnego doznawszy losu, posłaliby znowu innych ambassadorów, tak iż nareszcie musieliby Ministrowie przesełać Izbie swe proiekta przez odźwiernych.

Podług Gońca Francuzkiego nie pozostaie Francyi nic więcéy, iak tylko wybierać między Kartą i Ministeryum.

Od dni kilku rozsiewaią niektóre dzienniki śmieszną pogłoskę, iż Hrabia Guilleminot był sekretnie w téy stolicy.

Powiadaią, iż Pan Peyronnet był głównym redaktorem mowy od tronu, przynaymniéy Pan Beugnot i inni nieprzyznaią się do tego.

Hiszpański Generał Vigo przybył tu z Londynu, pozyskawszy pozwolenie mieszkania we Francyi.

Na posiedzeniu akademii d. 1. m. b. mianowany został sławny chemik Dalton w Manchester, członkiem w mieysce Pana Humphry.

Obligacye 3procentowe spadły o 1 pC., przeciwnie zaś papiery hiszpańskie i neapolitańskie znacznie podskoczyły.

Dziennik Handlowy powiada: „Dowiaduimy się w téy chwili z pewnością, iż marynarka oświadczyła, że przed dn. 15. Czerwca nie będzie w pogotowiu, pomimo wszelkich zabiegów i nakładów.

Z dnia 5. Marca.

Na onegdayszém posiedzeniu Izby Parów zostali: Hrabia Bouillé, Margrabia Laplace, Wice-Hrabia d'Ambray i Marszałek Margrabia Maison obrani Sekretarzami Izby. — Kommissya do ułożenia adressu składa się z Xiążęcia Doudeauville, Wice-Hrabiego Lainé, Margrabiego Marbois, Hrabiego Latour-Marbourg, Hrabiego Panisse, Hrabiego Simeon i Hrabiego Talaru.

Na onegdayszém posiedzeniu Izby Deputowanych utworzono biura. Skład ich następuiący: I. Biuro. Prezydentem: A. Perier; Sekretarzem: Hrabia Preissac. II. Margrabia de Bizemont i Wice-Hrabia de Panat; III. Lafitte i Kératry; IV. Lafayette (oyciec) i Grea; V. Wice-Hrabia Martignac i de Belleyme; VI. Royer-Collard i Bourdeau; VII. Cassaignolle i Guizot; VIII. Baron Louis i Baron Reinach; IX. de St. Cricq i Boissy d'Anglas. „Wybory te — mówi Goniec — zdaią nam się być spokoyną, stałą i znakomitą protestacyą przeciw groźnemu okresowi mowy od tronu. Pierwszy to raz, gdzie w biurach niemasz ani iednego ministeryalnego członka; wszyscy człoukowie są z lewéy strony, z lewego środka lub z niezawisłéy i konstytucyinéy części prawego środka."

Na wczorayszém posiedzeniu Izby Deputowanych zaymowano się wyborem kandydatów na Prezesa. Pan Royer-Collard i Cas. Perier otrzymali przy pierwszém głosowaniu większość (225 i 190 między 361 głosami.) Przy drugiém głosowaniu został Delalot obranym. Po nim Sebastiani i Agier mieli naywięcéy głosów.

Hrabia Simeon został mianowany w Izbie Parów sprawozdawcą kommissyi wysadzonéy do ułożenia adressu podziękowania.

Hrabia A. de Girardin i Audytor w Radzie Stanu Carion de Nisas mianowani Kommissarzami rządowymi do bronienia budżetu woykowego.

Deputowany Marschall przełożył iuż mnóstwo petycyy, w których żądaią urządzenia gwardyi narodowéy, uchylenia ustawy podwóynego głosowania, ustawy o siedmiole-

*) Pan Dudon został w Nantes od zgromadzenia obiorczego Deputowanym mianowany. Z 254 głosów otrzymał 133 a spółzawodnik iego Pan Vatismenil 109. Wybór ten ważnym iest dla rojalistów.

tności, zniesienia kary śmierci, przywrócenia sądów przysięgłych w sprawach wykroczenia przeciw wolności druku i wolności drukarskiéy, prywatnego wychowania dla wszystkich Francuzów i t. d.

Hrabia Donatien de Sesmaisons, Pułkownik i Szef głównego sztabu 1széy dywizyi piechoty, został z kontroli gwardyi wymazanym.

Hrabia Delaborde, Deputowany Departamentu Sekwany, wydaie pismo o właściwych powodach do zerwania z Algierem i o zamierzonéy wyprawie.

Galiota Dauphinoise powiezie — iak słychać — agenta dyplomatycznego do Algieru. Ma on Dejowi oznaymić ultimatum i donieść mu o poczynionych we Francyi przygotowaniach. — Konsul nasz w Tunis, Pan Lesseps, podobno zawarł traktat z tamecznym Bejem. — Trzeci i 54ty pułk piechoty prosiły o pozwolenie im należenia do wyprawy.

Pan Barthelemy, który za swoie poema: „*Le Fils de l'Home*," skazany został na karę trzechmiesięcznego więzienia, stawił się dn. 4. m. b. do St. Pelagie.

Genewskie towarzystwo biblijne każe nowy testament w nowogreckim ięzyku drukować, dla przesłania go do Grecyi.

Z dnia 6. Marca.

Wczorayasze posiedzenie rozpoczęło się ballotowaniem między Panami Sebastiani, Agier, Berbis i Lastours, na wybór czwartego i piątego kandydata do przezesostwa. Było przytomnych 367 Deputowanych. Pan Agier miał 206, Pan Sebastiani 200, Pan Berbis 170, Pan Lastours 144 głosów. Dway pierwsi, maiąc naywięcéy głosów, obwołani zostali czwartym i piątym kandydatem. Izba uchwaliła przełożenie Królowi dokładnéy listy kandydatów, iako to: PP. Royer-Collard, Kazim. Perier, Delalot, Agier i Generała Sebastiani, do wyboru Prezesa. Potém Izba przystąpiła do drugiego głosowania końcem obrania czterech Wice-Prezesów. Liczba głosuiących wynosiła teraz 362; absolutna większość 182. Pan Dupin starszy otrzymał 178 głosów, Pan Dupont de l'Eure 155, Pan Girod 136, Wice-Hrabia Martignac 100, Pan Bourdeau 98, Pan Berbis 97 i t. d. Gdy podług tego żaden niemiał potrzebnéy liczby głosów, miano drugi raz głosować. Tymczasem dla spóźnionéy pory uchwalono odłożyć głosowanie to na dzień następuiący, równie iak wybór czterech Sekretarzy.

Poseł nasz przy dworze Niderlandzkim i Deputowany, Margrabia la Moussaye, który tu przybył za urlopem, aby należeć do obrad Izby, miał wczoray posłuchanie u Króla.

Goniec Francuzki mniema, iż Król z pomiędzy 5 kandydatów na prezesostwo wybierze znowu Pana Royer-Collard, chociaż on się Ministrom wcale niepodoba, lecz Król tém mnieyby się mógł skłonić do wyboru iednego z pomiędzy innych czterech. „Żaden z pomiędzy wszystkich — dodaie Goniec — niema łaski u dworu; iednakże trzeba krok uczynić. Tylko rozwiązanie Izb mogłoby wyprowadzić Ministrów z nieprzyiemnego położenia, w którém się znayduią; życzymy, żeby się tego chwycili, czas bowiem rozstrzygnąć raz stanowczo ważną kwestyą, która się od 7 miesięcy toczy."

Gazeta Francyi wysłowia się o dwóch ostatnich posiedzeniach Izby Deputowanych w następuiącym sposobie: „Głosowania o wybór kandydatów na prezesostwo dowiodły iasno, iż stronnictwo przeniewierczych rojalistów złączyło się całkiém z członkami lewéy strony. Lecz nie można z nich wnioskować, iż oppozycya zawsze równą większość mieć będzie. Onegday i wczoray szło tylko o dopełnienie osobistych grzeczności. I tak n. p. przekonani iesteśmy, że na przypadek odmówienia budżetu, naymniéy 40 osób lewego środka porzuci oppozycyą. Spodziewamy się równie, że skoroby Izba chciała umieścić w adresie wyraz iaki ubliżaiący prerogatywie, mocą któréy Król Ministrów mianuie, takowy przeszedłby tylko zbyt słabą głosów większością. Zresztą pozostaiemy przy naszém twierdzeniu, iż w oppozycyi nie panuie tak wielka iedność, iakby o tém z głosowań iéy wnosić można. Okoliczność ta powinna tém bardziéy zachęcać Rojalistów do zastąpienia braku sił fizycznych moralnemi. Wiedzą oni, iż koncessye osłabiaią oppozycye, i że chcąc wyparować nieprzyiaciela ze stanowiska, trzeba własnego silnie bronić. Niech więc Rojaliści stałymi będą; czyliżto nie iest

ich 116 przeciw 4 mnieyszościom? Nie maiąż względnéy większości? Nie maiąż za sobą Króla, Izby, Parów, wielkiéy własności, a nadto odwiecznych zasad spokoyności i porządku? Wszyscy ci, którzy nie chcą przeyść na stronę rewolucyi, uyrzą się nareszcie zniewolonymi, schronić się w to iedynie mieysce, do którego się ona nigdy przecisnąć niezdoła."

Konstytucyonista natomiast tak się wyraża: „Ministeryum zakładało wielką nadzieię na Izbie Parów; zamiarem iego było uzbroić ią przeciw Izbie Deputowanych, ażeby potém powiedzieć mogło, że chociaż mu w téy niedostaie większości, ma przecież z pomiędzy trzech władz dwie za sobą, to iest Króla i Izbę Parów, a zatem ma za sobą większość. O rzeczy téy bardzo wiele rozprawiano. Lecz zdaie się teraz, iż dzienniki ministeryalne i w tem się zawiodły. Utwor biur Izby Parów okazuie, iż ta ostatnia nie ma właśnie chęci niweczyć nieporozumienie, panuiące między dwiema władzami, powołanemi do strzeżenia Konstytucyi. Uważamy zresztą, iż tłomacze Ministrów spuścili teraz z tonu. Gazeta Francyi włożyła swóy miecz do pochwy."

Dzienniki oppozycyine powstaią niezmiernie przeciw oddaleniu Para, Hrabiego Sesmaisons ze służby woyskowéy, a Gazeta Francyi powtórnie iuż krok ten rządu usprawiedliwia.

Anglia.

Z Londynu, dnia 2. Marca.

Wczora zapytał się w Izbie wyższéy Margrabia Londonderry, czyli przełożoną będzie Parlamentowi korrespondencya między rządem naszym i rossyiskim względem ostatniéy blokady Dardanellów ze strony Rossyi? Hrabia Aberdeen zapewniał, iż udzielone będzie wyiaśnienie, z którego się Parlament przekona, że honor kraiu bynaymniéy przezto nieucierpiał. — Lord Holland pytał się, czyli, kiedy, iak uważać można, rzeczy względem Grecyi ukończone są, dowody w tym względzie przełożone będą Parlamentowi? Hrabia Aberdeen odpowiedział, iż wątpi iżby to mogło tak prędko nastąpić, iak tego sobie Lord i on sam życzy; przynaymniéy na teraz nie może się względem czasu z pewnością wysłowić.

Dzisiay doniósł Kanclerz Izby skarbowéy w Izbie niższéy, iż zamyśla przełożyć budżet dnia 15. m. b.

Newyorkskie gazety z dnia 4. Lutego zawieraią wiadomości z Maracaibo d. 23. Grudnia, podług których Boliwar przybył dnia 10. do Pasto, a dnia 12. wyiechał do Popayan, gdzie był na dzień 20sty spodziewanym. Generał Harrison, iak się zdaie, był ieszcze wtenczas w Kolumbii.

Z dnia 5. Marca.

We wtorek był świetny obiad u Jch Królewicz. MM. Xiążęcia i Xiężnéy Cumberland w Kew-Green; znaydowali się na nim Xiążę i Xiężna Klarencyi, Posłowie Rossyiski, Austryacki i Pruski i t. d.

Do wydziału spraw zagranicznych nadeszły dziś depesze Pana Mackenzie z Lizbony. Bardzo się tam spodziewano znaleść w mowie od tronu uznanie Michała.

W Izbie niższéy oświadczył dziś Lord Palmerston, iż musi swóy wniosek względem Portugalii na środę odłożyć.

Pan E. Davenport odłożył swóy wniosek o stanie narodu do dnia 16. m. b.

Oficer angielski, który piastuie wysoki stopień w służbie portugalskiéy, ma być posłany do Lizbony z depeszami dla rządu Don Miguela.

Rozmaite wiadomości.

Gazeta Berlińska Spenera z d. 9. m. b. zawiera co następuie: „Poczytuię sobie za obowiązek, sprostować fałszywe zupełnie twierdzenie zawarte w Nrze 44. Gazety Berlińskiéy. Gazeta ta mówi, że Kościuszkę przez 15 lat utrzymywał i pielęgnował Pan Zeltner. Generał odbierał pensyą od Zjednoczonych Stanów północnéy Ameryki *)

*) W tém mieyscu kładziemy wyiątek z pisma Karola Falkensteina: »Naród Amerykański, i ten który był iego reprezentantem i duszą, Wassyngton, przyiaciel wszystkich walecznych bohatyrów, niemógł tego przewieść na sobie, aby się rozstał z (wyieżdżaiącym ówczas do swéy oyczyzny) Kościuszką,

i posiadał własny maiątek, w czasie iego śmierci 100,000 Franków wynoszący, którego iedną połowę zapisał córce Pana Zeltner, drugą żyiącemu dotąd w Krakowie Generałowi Paszkowskiemu. Jako przyiaciółka ostatniego zaręczam za prawdziwość tego, co tu podaię. Nieopuściło też Generała Kościuszkę nigdy to, co mu naydroższém w świecie było, albowiem rzadki czas przeszedł, w którymby niektórzy z iego ziomków nieskładali mu osobiście hołdu swoiego uszanowania i niezmiennéy pamięci; a gdyby tego był potrzebował, cały Naród byłby podzielał z naywiększą chęcią starania o iego los i utrzymanie. Uważam za dług świętym popiołom czczonego bohatyra należny, uprzaszać redakcyi iak nayusilniéy, aby ów artykuł sprostowała. Niesprawiedliwy zarzut, który artykuł ten czyni tak drogim iemu ziomkom, wcisnąłby się do cichego grobu iego, w którym on w Krakowie pomiędzy Sobieskim i Józefem Poniatowskim spoczywa. — Gura pod Szremem, dnia 28. Lutego 1830. A. G—a.

niedawszy mu dowodów szacunku i nayżywszéy wdzięczności iako obrońcy upragnionéy wolności; naród ten wdzięczny ozdobił pierś iego orderem Cyncynata, wyniósł go na stopień Generała brygady, policzył w poczet wolnych swych obywateli i nadał mu, oprócz znacznéy pensyi roczenéy piękną włość w swych kraiach, z któréy dochody miały mu być odsyłane tam, gdziekolwiekby zażądał."

Oyciec S. dał order złotéy ostrogi plebanowi J. Beaumont w Mery w dyec. Wersalskiéy, który iest członkiem towarzystwa obrony religii katolickiéy.

N. Królowa Bawarska zagaiła ostatni bal dworski w Monachium polonezem z Panem Thorwaldsen.

Z Rzymu donoszą co następuie: „Jezuici nieuspokoili się prędzéy, dopóki niewypukali 40,000 Rzymskich Talarów na wynagrodzenie nadzwyczaynych wydatków', które zrządził ich towarzystwu wybór nowego Generała, Oyca Rothhan. Prócz odzyskania dawnieyszych posiadłości swoich w Rzymie, potrafili oni ieszcze posieść nieiedną nową własność, mianowicie kollegium borromeyskie, przez wyrugowanie z niego 40 rodzin mieyskich, ieden klasztor panien zakonnych, przez wyrugowanie z niego zakonnic. Zajęli oni i inne dawnieysze klasztory, wyiednali sobie naprawę rzeczonego kollegium bor. kosztem 40,000 Tal. z kass rządowych, kupili znaczną włość na wieyskie mieszkanie dla swych wychowańców i t. d.

W Berlinie cała nowa ulica Królewska napełniona iest wodą — rzadkie dla tego miasta widowisko.

W Krakowie umarł nagle apoplexyą tknięty, znany i w Poznaniu, zasłużony artysta dramatyczny Pan Fiszer.

Naturaliści i lekarze zgromadzą się tego roku (w Wrześniu) w Hamburgu.

W Lipsku wydał Doktor Spiess pismo pod tytułem: „Sztuka iedzenia i picia."

Pan Karol Lipinski dał dnia 27. Lutego we Lwowie koncert i grał tego wieczora tylko własne kompozycye. 1) Koncert, który raz tylko wykonał był za bytności J. Cesarzewicz. Mci Arcy-Xiążęcia Franciszka Karola (drugiesyna N. Cesarza Austr.); 2) waryacye z tematów Rossyniego; 3) podług iednego recenzenta *Capriccio* (naytrudnieysze iakie sobie tylko wystawić można), podług drugiego *Rondo alla pollaca*. Drugi recenzent kończy artykuł swóy témi słowy: „Uniesieni, zdumieni i rozrzewnieni byliśmy zarazem. Po każdem prawie szczytnieyszém mieyscu zasłużone, a po ukończonéy każdéy sztuce, trzykrotne tłumne odbierał oklaski. Na końcu dało się słyszeć kilka głosów, żądaiących drugiego koncertu. Lubo przyzwyczaiony do odbierania oklasków i wszelkiéy cześci iaka tylko tak znakomitego artystę spotkać może, wiemy iednak że nie iest na uniesienia Lwowianów oboiętnym, i że nas tyle kocha, ile my dumni z tego iesteśmy, że go swoim nazywać możemy. Niemasz zapewne we Lwowie nikogo, ktoby nie powtórzył z Gosławskim:

O! iak słodko iak nam lubo,
Przed zawistnym światem:
Dumo nasza, nasza chlubo!
Nazwać ciebie bratem!

— t —

Sprostowanie.

W przesz. Nrze gazety stron. 260 w w. 27. od góry po lewéy stronie zamiast *iż* czytać należy *iak*.

(Dwa Dodatki.)

DODATEK PIERWSZY
do
Gazety Wielkiego Xięstwa Poznańskiego.
Nru 22.
(Z dnia 17. Marca 1830.)

Rozmaite wiadomości.

W Krakowie wydał P. Xawery Prek pierwszy poszyt dzieła: „Wizerunki znakomitych ludzi w Polsce z dołączeniem krótkiego każdéy osoby żywota.“ Folio. Poszyt ten zawiera 6 wizerunków. 1) Mikołaia Wolskiego Marszałka W. Koronnego; 2) Samuela Maciejowskiego Biskupa Krakowskiego; 3) Jana Tarnowskiego Hetmana W. Koron.; 4) Stanisława Rewery Potockiego, Hetmana W. Koron.; 5) Jerzego Lubomirskiego Marszałka W. Koronnego i 6) Xcia Adama Czartoryiskiego. Wizerunki przekopiowane z współczesnych tym wielkim mężom obrazów, na miedzi pięknie ryte, mogące być ozdobą naywspanialszych salonów, zasługuią na względy publiczności polskiéy, nieoboiętnéy na to wszystko, co się do sławy wielkich przodków naszych ściąga. Kilka exemplarzy tego dzieła sprowadził JP. Munk, xięgarz, i przedaie po 18 złotych polskich. — Cena bardzo umiarkowana.

Dnia 2. m. b. umarł w Wiedniu tknięty paraliżem Ignacy Schuppanzigh, członek C. Król. kapeli dworskiéy i Dyrektor orkiestry w C. Krol. teatrze dworskim przy bramie Karyntskiéy, przeżywszy lat 54. (Znany był w Poznaniu.)

W Nrze 11. przydatkowego do Gońca Krakowskiego pisemka Wanda (tygogodnik mód i nowości) znayduiemy pod napisem Statystyka panieństwa, następiący artykuł: Pewien Anglik wyrachował; niedawno, w iakim wieku Panienka od lat do 14 do 39 może mieć większą nadzieią nabycia praw do noszenia czepeczka. Za podstawę rachunku wziął 1000 Dam zamężnych i w liczbie téy znalazł: Od lat 14 do 15 wydanych za mąż 32. — Od lat 16 do 17 — 101. — Od 18 do 19. — 219. — Od 20 do 21 — 233. — Od 22 do 23 — 165. — Od 24 do 25 — 102. — Od 26 do 27 — 60. — Od 28 do 29 — 45. — Od 30 do 31 — 18. — Od 32 do 33 — 14. — Od 34 do 35 — 8. — Od 36 do 37 — 2. — Od 38 do 39 — tylko 1. — Widać z tego rachunku, że naywięcéy panienek poszło za mąż między 20 i 21 rokiem, ale też za to, z tysiąca ledwie iedna niestety! pomiędzy 38 i 39 rokiem! Dla tego anglik ten życzy panienkom nigdy zbytecznie nieprzebierać, — z niedoyrzałą młodzieżą nieromansować, — noseczka pięknego zbytecznie niezadzierać, raz danego słowa święcie dotrzymać, ż by potém na koszyczku nieosądź.

W iedném z mieysc publicznych w Warszawie, opisywał w tych dniach podróżny scenę następuiącą między 2ma włościanami, któréy był naocznym świadkiem: *Rzecz dzieie się* w karczmie przy trakcie publicznym, *czas:* schyłek 3. dziesiątka 19 wieku: „Siedzący przy kwaterce wódki włościanin którego powierzchowność ostatnią wydawała nędzę, a rysy twarzy zupełne zoboiętnienie moralne, zwracaiąc się do towarzysza swego rzekł: *Rozumiałem, że na ostatki będę ieść, a ia muszę pić.* Na zapytanie towarzysza: co go może powodować do tego wyboru, tak się następnie wyraził: *Pracowałem przez trzy miesiące i dawali mi we dworze kwitki, zgłosiłem się potém po wypłatę, odesłali mnie do karczmarza. Karczmarz (może żyd?) odpowiedział, iż ma rozkaz niewymieniania kwitków na pieniądze, tylko na wódkę; musiałem więc sobie podpić. Podpiły wróciłem do roboty dworskiéy i dostałem za to plagi. Teraz nie maiąc co ieść w domu, przyszedłem tu na desperacyą resztkę zarobku przehulać.* Hey! hey! „*Jeszcze dwie kwaterki wódki!*“

Szkoła Kościuszki w Ameryce północnéy.

W kraiu Nowy-Jersey w okolicach Newark, zakładaią szkołę pod nazwiskiem *Kościuszko-School*, któréy zaprowadzenie uchwalone zostało na zebraniu kommissarzy towarzystwa wychowania Afrykanów. — Powstanie funduszu Kościuszki i następnie szkoły tegoż nazwiska tak iest opisane w piśmie peryodycznéin New-Jorek Observer. (Znayduie się w Pszczółce Krak.) ,,Sławny bohatyr polski, za ostatniéy bytności swoiéy zostawił w rękach przyiaciela i współzapasnika swego w miłości oyczyzny Jeffersona, wypis z swego testamentu, którego wykonanie iemu poruczył. Był to legat około 13,000 dollarów, przeznaczony na oswobodzenie niewolników afrykańskich i na danie im takiego wychowania, ażeby (iak się sam Kościuszko wyraża) oycami lepszemi i matkami, synami i córkami stać się mogli. Czcigodny mąż exekutorem tegoż testamentu będący, poruczył ieszcze za życia Kościuszki, ten święty legat Panu B. L. Zaar, z Wassingtonu, iednemu z komissarzy towarzystwa, a użycie na założenie szkoły dla Afrykanów zostało potwierdzone przez P. Jeffersona i przez towarzystwo wychowania Afrykanów.

Stanisław Trembecki w Paryżu.

(Dalszy ciąg.)

III.

Przeiechali kilka ulic, iuż się ściemniło, iednak Trembeckiemu zdało się, iż są na téy saméy ulicy na któréy nieznaiama mieszkała. Stanęli przed wspaniałym domem; Trembeckiemu serce mocno biło kiedy się oknom przyglądał; lecz się uspokoił nieco i wyrzekł w duchu: »zdawało mi się w ciemności, to trocha daléy.« Pobiegli po szerokich dywanami wysłanych wschodach i wkrótce weszli do obszernego salonu. Kilka lamp i mnóstwo świec iarzących podwaiały iskrzące światło w ogromnych lustrach wprawianych w ściany i złotą obwiedzionych ramą. W salonie było kilkunastu mężczyzn, na kanapie kilka kobiet siedziało. Bouffleurs ukazał Trembeckiemu pomiędzy niemi gospodynię domu, a gdy się zbliżyli do kanapy, rzekł do Pani Geoffrin:

Mam honor przedstawić pani Polaka pana Stanisława Trembeckiego, człowieka znanego w swéy oyczyznie iako uczonego i poetę.

Bardzo mi przyiemnie widzieć WPana, rzekła pani Geoffrin, życzyłam sobie poznać go; szacuię bardzo Polaków, zaszczycam się nawet przyiaźnią niektórych iego ziomków.

Miło iest dla serca moiego, odezwał się Trembecki, słyszeć pochlebne zdanie o moich współrodakach z ust osoby znanéy w całéy Europie z głębokiéy znaiomości ludzi, gustu i przywiązania do nauk.

Pani Geoffrin prosiła przybyłych, aby usiedli i następnie zwracaiąc się do Trembeckiego dodała. Jakże się Król miewa?

Król w dobrym zdrowiu iak zawsze, żyie wesół pośród stolicy, do któréy tak wiele gustu i oświecenia wprowadził.

Bytność moia w Warszawie drogie zawsze we mnie wspomnienia obudza, odrzekła Geoffrin, i nigdy niezapomnę téy chwili, kiedym weszła do przeznaczonego mi w zamku pokoiu. Trudno opowiedzieć moie złudzenie i radość, gdym uyrzała w nim też same meble, też same malowidła, które w tym salonie widzicie; i ta szafka z książkami stała przy oknie iak tutay, i też same w niéy były dzieła i móy ulubiony Kornel leżał rozłożony na stoliku w takiéyże saméy oprawie, nawet zakładka była przy owéy scenie z Cyda między Rodrygiem i Xymeną, którą tak lubię odczytywać. *)

Król nazbyt mało, rzekł Trembecki, wywiązał się za przyiaźń pani dla iego oyca, a macierzyńską prawie dobroć iemu samemu okazywaną.

Jakże się ma Ksiądz Naruszewicz i ten młody figlarz, ów paź Królewski Kajetan Węgierski.

Ksiądz Biskup wyzdrowiał po krótkiéy chorobie, szkoda tylko dodał z uśmiechem Trembecki, że dotąd pisze wiersze słabe iak dawniéy **). Węgierski zaś przeciwnie, zaczy-

---

*) Desessarts w dziele *Les siecles litteraires de la France* w tomie III. na karcie 233 mówi: *Arrivée a Varsovie elle y trouva un appartement parfaitement semblable a celui qu'elle occupait à Paris.*

**) Trembecki mało cenił nadęty wiersz Naruszewicza i zdaie się że pisane do niego listy w r. 1787. i 1773., są w duchu ironicznym kreślone, a mianowicie oda w r. 1777. do Naruszewicza w któréj naśladuie styl tego pisarza.

na pisać weale dowcipnie, ale niewiele zyska u dworu, ieśli zawsze iak dotąd będzie pisał satyry na wielkich panów.

Jakże się powodzi Puławskim i Księdzu Biskupowi Kamienieckiemu, zapytała znowu Francuzka.

Dobrze dotąd, lecz kto wie co nam przyszłość obiawi. Tu zaczęła się rozmowa o konfederacyach, ich zamiarach i celach. Przez ten czas, pani Deffand i Xiężna Choiseul chwaliły Bouffiersa za iego nową powieść o Alinie Królowéy Golkondy. Powoli wmieszała się do téy rozmowy pani Geoffrin mówiąc do autora:

Wybornie panie kawalerze Boufflers, Królowa Golkondy iest dziełem z wielkim dowcipem, widać wiele łatwości i gustu.

Alina, rzekła Księżna Choiseul, ani myślała, że znaydzie takiego malarza, który ią z wieśniaczki na Królową przerobi.

A ta wioska rodzinna Aliny wystawiona w kraiach Golkondy iest bardzo dowcipnym obrazem.

Boufflers kłaniaiąc się wszystkim trzem damom dodał: Zdanie pochlebne wyszłe z ust płci piękney, podwaia wartość dzieła nawet w oczach samego autora.

Wtem wszedł do salonu Książę de Praslin i Horace Walpole: temi dwoma przybyłymi zaięła się gospodyni i damy. Przez ten czas dway przyiaciele zbliżyli się do siebie, a Boufflers rzekł: Słyszałeś co mi te stare panie nagadały komplementów, musiałem zapłacić im takąż samą monetą.

Któż są te dwie drugie? zapytał Trembecki.

Ta od téy strony, ciemna, iest pani Deffand, zapalona wielbicielka Woltera, przeięła od niego wszystkie uczucia i zdania. *) Ta druga Księżna Choiseul **) ieszcze dosyć młoda i piękna.

A tamte rozmawiaiące z sobą na boku?

Jest to pani Forcalequier, a ta druga panna Lespinasse *) trochę podstarzała ale równą maiąca pretensyą do mężczyzn iak do rozumu.

Powiedz mi teraz nazwiska niektórych z tych panów, rzekł Trembecki.

Naychętniéy, odpowiedział Boufflers — No, Księcia Choiseul znasz, a ten co z nim rozmawia z takiém skromném obliczem, iestto człowiek poczciwy, serdeczny Księcia przyiaciel Barthelemy **) który od kilku lat pracuie nad ważném i piękném dziełem znaném dopiero z wyiątków: Podróż Anacharsysa po Grecyi. Ten młody co to się zbliża do nich, iest Laharpe autor pełnéy historycznych błędów tragedyi Warwick ***), D'Allemberta znasz!

A tamci dway siedzący przy oknie; ten młody okazuie wiele z postaci.

Starszy iest Marmontel autor Belizara, ten drugi zaś iest to młody człowiek zaczynaiący pisać wiersze i wcale nieźle, Delille.

Tak rozmawiaiąc zbliżyli się do grona dam, którym Książę de Praslin opowiadał zgon młodego poety Malfilatra, który przed kilku dniami nędzne życie zakończył.

Umarł prawie zgłodu, mówił daléy Książę de Praslin; gdyż nazbyt był dumnym, aby przed kim nędzę swą wyznał. Pan de Lauragnais ****) wspierał go skrycie, bo gdyby Malfilatre wiedział, iż kto zna ubóstwo i spieszy mu z pomocą, nieprzyiąłby żadnego zasiłku.

Jaka szkoda tak młodo zgasłego talentu, rzekła pani Geoffrin, czytałam niedawno iego poemat: Narciss, całość bez życia, ale ustępy czarowne. Delillu, rzekła zwracaiąc się do dwudziestoletniego może młodzieńca, zadeklamuj nam iaki z Malfilatra wyiątek albo iego odę o systemacie Kopernika, niech usłyszy pan Trembecki iak nasz poeta naukę ziomka iego rozwinął.

*) W Correspondances Woltera mnóstwo znayduie się listów iego do Pani Deffand pisanych i iéy odpisów, między innemi iest wiadomość iż zaniewidziała.

**) Księżna Choiseul żona sławnego Ministra Ludwika XVI. którego późnieysze nieszczęścia znane są światu.

*) Dwie damy znane w owym wieku na wielkim świecie Paryża.

**) Palissot w dziele: *Memoires pour servir à l'histoire de notre Litterature* tak o nim mówi. *Homme d'une érudition, d'une modestie et d'un desinteressement trés-rares Tom. I. pag. 49.*

***) Warwick, który w czasie woyny między partyami róży białéy i czerwonéy, był podług historyi stronnikiem Lankastra, ginie w téy tragedyi w sprawie Księcia Yorka przeciwnika pierwszego.

****) Historyczne.

Młodzieniec zarumienił się oświadczaiąc, że niepamięta żadnego wiersza Malfilatra.

Szkoda, rzekła pani Geoffrin, bo piękna twoia deklamacya podniosłaby ieszcze wartość tego dzieła.

W téy chwili weszła do salonu młoda osoba ubrana czarno: Trembecki urzawszy ią, cofnął się iakby z podziwienia, dziewica zapłonęła się spotkawszy iego weyrzenie.

Dla czegoż tak późno przybywasz Ernestyno? zapytała pani Geoffrin.

Cierpiałam mocny ból głowy, odrzekła dziewica, musiałam więc czekać aż przeydzie ta słabość. Po tych słowach Ernestyna oddawszy miły pokłon zgromadzeniu, usiadła na krześle obok kanapy stoiącém, lecz widoczne pomieszanie malowało się na iéy twarzy. Trembecki stał w teyże samey postawie iak dawniéy z płonącemi oczyma, z otwartemi ustami.

Aha panie Stanisławie, rzekł Boufflers, widzę co się święci, podobała ci się panna Ernestyna! a z owąż anielską pięknością widzianą na ulicy cóż się stanie?

To taż sama, rzekł Trembecki, mocno ściskaiąc rękę Boufflersa, taż sama! i dzisiay ieszcze pięknieysza! nie wiedziałem że pani Geoffrin ma drugą córkę.

To nie córka, ale wychowanica, osierocona po iednym z znakomitych woyskowych. Lecz co ci tam po niéy: od pół roku iuż zaręczona Kapitanowi gwardyi krolewskiéy panu de Lusac, za parę miesięcy ma być wesele! ale diabeł nie śpi, bierz się do niéy, brawo! będzie można odsadzić starego, właśnie nie ma go tutay, szkodaby oddawać dziewczynę takiemu mantyce. Daléy Stanisławie czegożeś taki nieśmiały? I pociągnął go za sobą. Boufflers oddał grzeczny ukłon Ernestynie, skłoniła się wzaiemnie. Przedstawiam pani młodego Polaka, odezwał się autor Aliny, mego dobrego przyiaciela.

Ernestyna nie śmiała podnieść oczu. Trembecki usiadł przy niéy na krześle i z iakiémś pomieszaniem zaczął mówić:

Zdaie mi się, iż miałem szczęście spotkać panią wczoray na ulicy.

Może być rzekła zapłoniwszy się Ernestyna, przypominam sobie że widziałam pana przechodzącego.

Powoli coraz żywsza wzmagała się rozmowa i w końcu dwie te osoby sobą tylko zaięte, nie zważały wcale na otaczaiących ie gości. Trembecki nie słuchał ani uczonych rozpraw D'Allemberta, ani opowiadań Księcia de Praslin, w oczach Ernestyny widział on wszystko, co mogło serce i umysł iego pociągać! Ale nadszedł nieszczęsny czas w którym towarzystwo wieczorne rozchodzić się zaczęło. Boufflers dał Trembeckiemu znak, iż pora odeyść. Poymie każdy iak nie bardzo było to przyiemném Polakowi; przecież wszyscy się rozchodzili, niewypadało samemu się zostać: pożegnał więc gospodynię, która prosiła aby niezapominał o iéy domie. Ernestynę czułém pożegnał weyrzeniem, rumieniec był niemą lecz wiele znaczącą odpowiedzią dziewicy. Gdy wyszli na wschody, Boufflers rzekł: Brawo! teraz na prawdę zacząłeś romans! nie zły początek!

Uwagi nad spostrzeżeniami podróży Pana C. Caspari, w celu rólniczym przez Wielkie Xięstwo Poznańskie odbytéy i t. d.

Roczniki Moeglińskie, tom 23. część 2. stronica 355.

(*Dokończenie.*)

Którąkolwiek kartę przewrócę, wszędzie niewiadomość autora spostrzegam; bo czyż można, bez naymnieyszego przekonania powiedzieć: „W ogólności Panowie mało się swémi dobrami zatrudniaią.“ Potém: „Mała iest dotąd liczba dóbr, które się zagospodarowaniem rozumowém odznaczaią.“ Nikt o całości iakiéy rzeczy, iasnego wyobrażenia mieć nie może, nieznaiąc wprzódy, poiedyńczych iéy części: równie, nikt o gospodarstwie całéy prowincyi sądzić nie powinien, nie będąc z poiedyńczemi stósunkami gospodarstw obeznany: ieżeli Pan Caspari, chciał swą opinią o przemyśle rolniczym i charakterze ludu Polskiego za rzeczywistą wydać, trzeba mu było, przynaymniéy pewną ilość gospodarstw tuteyszych odwiedzić. Stósownie więc do tego, powinien był zaraz od granicy Szląskiéy z gościńca tu i owdzie zboczyć, tak, aby raz z téy, inny raz z drugiéy strony onego, mógł zwiedzić niektóre gospodarstwa, któreby mu

lepszy w téy mierze były przedstawiły obraz. I tak ze Wschowy aż do Kościana mógł n. p. udać się w prawo, gdzieby był następuiące zagospodarowania widział: Trzebinę, Długie, Świdnicę, Wilkowo, Chociszewice, Konarzewo, Zakrzewo, Sarbinowo, Gogolewo, Kuszynę, Pudliszki, cokolwiek daléy, Międzychód, Golę, Łękę, Oporowo, Lubonią, Czerwonąwieś, Racot, Golembin, Gorzydzki a szczególniéy Turwią. Z Kościana aż do Poznania należało udać się na lewą stronę, przez Jarugniewice, Konkolewo, Granowko, Karczewo, Uiazd, Kobylniki, Przysiekę, Popowo, Prochy, Błoycko, Gościeszyn, Widzim, Wolsztyn, Powodowo, Karnę i Chobienice. Stamtąd przez Nowydwor, Lwówek, Pniewy, Śródkę, Chalin, Nowąwieś, Kikowo, Psarskie, Lewice, Otorowo, Sokolniki, Rudki, Szczuczyn, Gałowo, Lulin, Obiezierze, Chludowo i Umułtowo do Poznania. Stąd iechał Pan Caspari przez Rogoźno i t. d. lecz i tu trzeba było zboczyć, aby się o wszystkiém naocznie przekonać. Za Owińskami więc, do Woynowa, Łukowa, Boguniewa, Rożnowa, Dąbrówki, Ludom i Połaiewa. W okolicy Bydgoszczy zaś, do Pruchnowa, Lubostroni, Samostrzela i tylu innych gospodarstw, które na bliższe poznanie zasługiwały.

Lubo tu wymienione maiętności, małą tylko stanowią liczbę racyonalnych, byłyby iednak dostateczne, do przekonania autora, iż Panowie szczerze się zaymuią swémi dobrami, i każdy stara się ile możności, wydoskonalić swoie gospodarstwo: byłby przezto znalazł, rozumowe zagospodarowanie, stósowną uprawę roli, cienkie owczarnie, dobry chów bydła, częste i wielkie gorzelnie, piękne i wygodne zabudowania, zgoła wszystko, co tylko z korzyścią być zaprowadzoném, i do lepszego stanu gospodarstwa przyczynić się może.

Daléy utrzymuie Pan Caspari: „Gospodarstwa tuteysze są w ogólności, podług systematu trzechpolowego urządzone."

Jeżeli, gospodarstwo iakie, dla tego iedynie trzechpolowém nazwane być może, iż pola iego, nie są na kilka lub kilkanaście części podzielone i pewnéy niemaią rotacyi, lecz stósownie do potrzeb mieyscowych lub iakości gruntu się obsiewa i t. p. wtenczas nie tylko w téy prowincyi, ale i w Szląsku większa część podobnych gospodarstw się znayduie. Kiedy zaś Niemcy takie prowadzenie gospodarstwa, wolném zowią, wtedy zdaie mi się, iż my także nasze, podobnie nazwać możemy; wyiąwszy, iż gospodarze niemieccy, otrzymali na wyrażenie gospodarstwo wolne, patent swobody, w skutek którego, żadnemu Polakowi bezpłatnie, użyć go nie iest pozwolono... Pominąwszy iednak to wszystko, znayduie się tu znaczna liczba gospodarstw czteropolowych i płodozmiennych, zupełnie podług zasad urządzonych, ktorych liczba z każdym dniem się pomnaża; o czém Pan Caspari nigdzie nie będąc nic wiedzieć nie mógł. —

Co się tycze uprawy roli powiada autor: „Pola zupełnie bez potrzeby w wązkie zagony są podzielone" Aby Panu Caspari dobitnie na iego zarzut odpowiedzieć, i dowieść mu, iż zagony nie są bez potrzeby, dosyć będzie, kiedy mu przytoczę, iedno mieysce z rozprawy Radcy Ekonomicznego Pana Block ze Szierau *) o korzyściach orki w zagony, gdzie on tak mówi: „W pierwszych trzydziestu latach mego rolniczego zawodu, byłem przeciwny orce w zagony, w mniemaniu, że, szczególniéy na gruncie dobrym, naywiększy plon z pewnéy przestrzeni, tylko rola płasko orana wydać może: w ostatnich dopiero dziesięciu latach przekonały mnie porównawcze doświadczenia, iż uprawa roli w zagony na każdym rodzaiu ziemi, osobliwie na zimnym wyplenionym i płytką warstwę urodzayną maiącym gruncie, szczególniéy korzystną się okazuie."

Ponieważ w szczegóły wdawać się nie mogę, aby więcéy na stronę zagonów mówić, przeto odsyłam Pana Caspari do oryginału Pana Block, gdzie wszystkie dowody znaydzie, które nietylko do przytłumienia, ale nawet zniweczenia zasad iego są dostateczne, a to tém bardziéy iż z tak wiary godnego wychodzą źródła, i na długoletniem doświadczeniu są oparte.

Wyiąwszy Kuiawy, widział autor same

---

*) *Vortheile der Beet-Kultur vom Amtsrath Block auf Schierau. Schlesische landwirthschaftliche Monatsschrift, erster Band, zweites Heft, Monat May 1829.*

tylko piaski, i twierdzi: „Ziemia tuteysza wydaie iako wyiątek tylko pszenicę, wielki ięczmień i koniczynę, którym tylko częściowo sprzyia.“ Na inném mieyscu dowodzi: „Rośliny olęyne szczególniéy mało są znane.“

Pisząc Pan Caspari błędne te mniemania, zdawało mu się pewnie, że Brandeburgią opisuie. Jeżeli się w tym przedmiocie lepiéy chce oświecić, niech się obezna z handlem zbożowym w Szczecinie, Berlinie i t. p. gdzie powziąść może, iż pszenica, nie iest tylko wyiątkiem, kiedy iéy tyle za granicę wychodzi.

Co się tycze piasków; gdyby tak w istocie było, wtenczas uwielbiać należy tak wysoko posunięty przemysł rolniczy w kraiu naszym, który na piasku, piękny rzepak, wielką ilość koniczyny tak czerwonéy iakoteż białéy wydobyć zdoła. Widziałem oprócz tego prawie wszędzie, znaczne lucerniki, obszerne pola rozmaitych traw, wyki, mieszanin i t. d., a nawet marzanny i koniczyny konopnéy. *)

Pan Caspari pisze następnie: „Dla braku paszy i nierozsądnego podziału onéy, chów bydła w nędznym iest stanie. Małe bydło rogate pasie się w lecie po skąpych i lichych borowych i torfiastych pastwiskach, w zimie zaś utrzymuie się słomą, zgoninami i kwaśnèm sianem.“

Oprócz znacznéy liczby krów szwaycarskich, holsztyńskich, oldenburgskich i żuławskich, składa się tuteysze bydło, w ogólności z rassy kraiowéy, która stadnikami z powyżéy wymienionych gatunków poprawianą bywa, skąd wynika, iż chów rogacizny niemoże być w nędznym stanie; gdyż ieśli autor przypadkiem widział gdzie nędzne bydło, niema iednak prawa, tego do ogółu stósować. Naylepszym dowodem, iż bydło tuteysze nieiest nędzne, i utrzymywanie iego iest stósowne, będzie niezawodnie, kiedy Panu Caspari przykładem rzecz tę wyiaśnię. Ponieważ nayglównieyszym dochodem z krów iest mleko, ilość tedy iego, każdy gospodarz, przez dobieranie naylepszych ile możności sztuk i dobre ich karmienie, powiększyć naybardziéy usiłuie: i tak w Umułtowie znayduie się 28 krów doynych, z których w roku przeszłym otrzymano w ogóle 49,340 kwart mleka miary berlińskiéy, co na iednę krowę przez cały rok w średnicy 1762$\frac{1}{7}$ kwarty wypada.

Przytoczony dopiero przykład może być dostatecznym dowodem, iak fałszywe iest wyrzeczenie autora, bo chociaż w całéy prowincyi tak wielkiéy liczby mleka przyiąć niemożna, wszelako się pokazuie, ile gospodarze tuteysi, tak poprawą rasy, iakoteż dobrém utrzymywaniem krów, przez większą ilość mleka, także swe korzyści powiększyć się staraią.

Godną zastanowienia iest rzeczą, co Pan Caspari o owcach powiada: „Owce po naywiększéy części grube, nic lepszego (od bydła) niedostaią, i dla tego też mało korzyści przynoszą.“ Rzeczą nader iest dowiedzioną, iż ten tylko prawdziwe zdanie o iakim przedmiocie dać może, kto z nim gruntownie iest obeznany; z opowiadania bowiem o niczem sądzić z pewnością niemożna. Ten sam przypadek zaszedł z autorem, który nigdzie niebędąc, nic niewidząc i niewiedząc, iednak swe spostrzeżenia prawdziwemi być mianuie. Gdybym ia w tym celu obce kraie zwiedzał, aby opis mych podróży, na widok publiczny wydać, nieszczędziłbym ani czasu, ani na żadne niezważałbym trudności, aby tylko dopiąć przedsięwziętego zamiaru, i aby zasłużyć na szacunek czytelnika. Nigdybym tyle o sobie niebył zarozumiałym, ażeby, chociaż błachéy na pozór rzeczy, bez dokładnego przekonania się, czego odmówić, gdyż wyrok móy nigdyby niebył pewny, i za naymnieyszym nawet zarzutem zawstydzony tył bym podać musiał; bo gdzież potém szukać dowodów, którèby méy sprawie piętno prawdy nadały? Czy niewystawiłbym się samowolnie na cel, do którego nim ieszcze kto wymierzy, ugodzenia w sam środek iest pewny?

Tak trzeba było myśleć Panu Caspari, zaczynaiąc swą podróż, a byłby niezawodnie tylu słusznym zarzutom uszedł, które iuż trudno zagładzić się dadzą; w mieyscu tych byłby sobie zupełne zaufanie i szacunek każdego Polaka ziednał.

Więcéy ieszcze autor co do owiec iak co do bydła rogatego chybił, gdyż ieśli nie miał żadnéy sposobności przekonania się na mieyscu o ich stanie, było przynaymniéy iego powinnością na iarmarkach wełnianych, starać się

*) Ostatnia roślina szczególniéy w Ludomach wiele się produkuie.

w téy mierze cokolwiek wybadać; zkądby niejakie wyobrażenie o tuteyszych owczarniach mógł był nabyć. Żadna go wymówka uwolnić nie może, gdyż czasu do tego miał dosyć, wydaiąc swe spostrzeżenia trzy lata po rzeczywistéy swéy podróży: i tak byłby się dowiedział, że naycieńsza i naydroższy sprzedana wełna na iarmarku roku zeszłego w Berlinie była z Wielkiego Xięstwa Poznańskiego. Iż liczba owiec cienkich nie iest tak wielka w tuteyszéy prowincyi iak w Szląsku, dziwić się nie należy, gdyż czas ich poprawy bez porównania iest krótszy, tak, iż trudną do uwierzenia iest rzeczą, że tego stopnia doskonałości w tak małym przeciągu czasu dopiąć można było; ponieważ zaś chęć do coraz wyższego udoskonalenia, większą iest teraz aniżeli dawniéy, a Polak wszystkie swe przedsięwzięcia z wrodzoną mu wytrwałością i energią zaczyna i wykonywa, spodziewać się należy, iż niezadługo zagraniczne doścignie narody. Dla lepszego poparcia mego twierdzenia nadmieniam, iż w roku bieżącym założoną zostanie owczarnia zarodowa, kosztem niektórych obywateli; na któréy pochwałę nic ieszcze innego powiedzieć nie mogę iak tylko, że iest zamiar postawienia iéy na stopie pierwszych owczarń dotychczas znanych. Ile ten wzorowy zakład na rozszerzenie cienkich owiec po kraiu działać może, i o ile iest dobroczynny, na przyszłość się pokaże!

Zupełną nieznaiomość rzeczy, którą Pan Caspari obrał za przedmiot swego opisu dowodzi, że mówiąc o Wielkiém Xięstwie Poznańskiém zaczepił niepoiętym sposobem Królestwo Polskie, które on często Rossyiską Polską nazywa. Mówi on pomiędzy innémi: „Koń rasowy do wierzchu, kosztuie w Łowiczu 50 talarów.“ Te i tém podobne błędne dowodzenia, iawnie okazuią, iż autor tych spostrzeżeń, ani zna geografią, ani wie co to iest koń rasowy tak tanio go szacuiąc; zresztą zaś spieszna iego podróż przez tę prowincyą, naymnieyszego nie miała związku z Królestwem Polskiém.

Co się tycze Wielkiego Xięstwa Poznańskiego, utrzymuie Pan Caspari ieszcze: „Zabudowania mieszkalne i gospodarskie po wsiach, które się z ryglowek, gliną lub cegłą naprzemian wyłożonych, albo z balów to iest z drzewa składaią, i które trzciną, słomą lub gontami są pokryte, znayduią się prawie wszędzie w naygorszym stanie, tak, iż dziwić się trzeba na widok polskich wsiów, że ieszcze stoią i poiąć trudno iak to będzie, gdy się wszystko razem obali, bo kiedy się naprawa ich zaniedbuie, słusznie wnosić można, iż środków do ich odbudowania zupełnie niedostaie.“

Że wsie polskie nie maią tak piękney powierzchowności, iak w Niemczech, nikt się zastanawiać nie będzie, kto tylko cokolwiek z historyą iest obeznany i wie przez iaki przeciąg czasu Polska była teatrem okropnych woien; wtedy mówię, kiedy Polacy w olbrzymiéy walce, za droższy skarb aniżeli życie nawet krew swą przelewali, nikt myśleć zaiste nie mógł o polepszaniu i naprawie swych włości: kto to zna, wcale go nieuderzy, ieżeli w tak krótkim przeciągu czasu zniszczone wsie tu i ówdzie ieszcze w złym stanie zobaczy. W ogólności zaś wcale tak źle nie iest, iak autor opowiada; gdyż wciąż odbywaią się wszelkie potrzebne naprawy i wszędzie widzieć można podnoszące się nowe wsie i folwarki, które obok taniości i wygody, o ile można ozdobność zarazem łączą, zgoła ogół gospodarstw polskich olbrzymim krokiem coraz wyżéy się posuwa. Zebrawszy wszystkie me uwagi widocznie się okazuie, iż obawa Pana Caspari, że iak wszystkie wsie upadną, środków nie będzie do ich wystawienia, nietylko w pierwszym lecz i drugim przypadku iest płonną i zbyteczną.

Inną przyczyną złego stanu niektórych włości iest separacya chłopów, ponieważ wiele wsi ze swych dawnych mieysc na inne się przenosi; zkąd wypada, iż reparacya starych próżnym tylko byłaby wydatkiem.

Chociażbym wszystko chciał pominąć i wszystko puścić w niepamięć, następne iednak twierdzenie byłoby dostateczném, aby mnie do odpowiedzi pobudzić. Powiada bowiem Pan Caspari: „Środek zabudowań niemniéy iest odrażaiący iak ich powierzchowność. Nieczystość i nieporządek są nieodstępnemi towarzyszkami Polaków.“

Czytaiąc tak niedorzeczne wyrzeczenie autora, długo się wahałem z mą odpowiedzią, ponieważ sądziłem być rzeczą poniżaiącą i niegodną odpisywać na podobne obelgi, które

lubo maią na celu Polaków, wcale ich iednak tyczyć się nie mogą. Gdyby bowiem zdanie ninieysze wyrzekł był pisarz z inney strony na wiarę zasługuiący, wtenczas mogłoby to nieiako obrażać Polakow; co gdy tak nie iest, ubolewać tylko muszę, iż pisma na przyszłość przez Pana Caspari wydane, wszelkiey pozbawione będą wartości i wiary, co on sam sobie przypisać powinien.

Lecz może autor będzie się chciał uniewiniać, iż wszystko tylko do ludu stósował, co iednak żadną dla niego nie iest zasłoną, gdyż kto wieśniaka tak opisuie, także o wyższéy klassie lepszego nie może mieć wyobrażenia. Że zaś Pan Caspari nietylko włościanina tém mniemał, okazuie się ztąd, iż mówiąc o zabudowaniach chłopskich iak było wyżéy, powiada nieco daléy: „Większe i szlacheckie dobra, pewnie w ogóle lepiéy od chłopskich nie wyglądaią.“ Kiedy więc z budynków włościańskich sądzi także o większych i szlacheckich, wtedy spodziewać się należy, iż opisuiąc pomieszkanie wieśniaka, to samo do pomieszkania szlachcica stósuie.

Pan Caspari w ten sposób kontynuie swe spostrzeżenia: „Poboczne gałęzie gospodarstwa, iako to: browary, gorzalnie i młyny znayduią się tylko w rządowych i znacznieyszych dobrach szlacheckich, gdzie połączone są z pewnemi prawami.“ Mnóstwo tych fabryk naywidoczniéy taniość z nich otrzymanych produktów okazuie. Pomimo wielu młynów zbożowych, często napotykałem olearnie, wielkie gorzalnie i browary, nietylko w znacznieyszych lecz także pomnieyszych maiętnościach. Co się zaś tycze praw z temi fabrykami połączonych, nic o tém niewiem, i oczekuię nieiakiego w téy mierze obiaśnienia ze strony autora. Oprócz tego powiada Pan Caspari, że suknia wieśniaka polskiego ma być starodawna niemiecka (*altdeutsch*). Suknię długą i bez rozporu samo przyrodzenie zdawało się za ubiór Polakowi przeznaczyć, umieszczaiąc go pod zimnieyszym klimatem iak Niemca; resztę zaś co do kroiu i t p. niech autorowi cech krawiecki okaże.

Mógłbym tu ieszcze wiele mieysc przytoczyć, gdzie Pan Caspari bez naymnieyszego przekonania błędnie wszystko wystawia, i tak mówi, że Murowanéy Goślinie, którą on (*Mirovanna Goslin*) nazywa, odbywaią się wielkie targi na skopy, o czém iednak nic niesłychać.

Nawet Zachodnie i Wschodnie Prusy opisuiąc, gdzie tylko może zaczepia Polaków, np. na stronie 412 powiada: „Gdzie przyrodzenie nawet nierozdzieliło Niemców od Polaków, tam pilność i oświata niemiemiecka odgranicza ich, od lenistwa i ciemnoty polskiéy.“ Z tych i podobnych spostrzeżeń okazuie się, iż autor iak nayszkaradniéy oczernić nie zaś charakter Polakow opisać się starał. Jeżeli Pan Caspari tym sposobem chce się stać głośnym w świecie literackim, wtenczas dopnie wprawdzie swego zamiaru, lecz czy ta sława odpowiadać będzie iego życzeniom? ważném iest zapytaniem.

Kończę me uwagi tą przestrogą, iż, ieśli autor chce sobie na przyszłość ziednać zaufanie czytelnika, niech swe spostrzeżenia z prawdziwych źródeł czerpa, a wtenczas dopiero zadosyć uczyni wszelkim obowiązkom i doydzie do tego kresu, do którego każdy pisarz dążyć powinien.

J. N.

Wyciąg z Berlińskiego kursu papierów i pieniędzy.

Dnia 12. Marca 1830.	Papierami	Gotowizną
	po	po
Obligi długu państwa . .	101¾	101½
Obligi bankowe aż do włącznie lit. H.	—	—
Zachodnio-Pruskie listy zastawne A	—	102
Zachodnio-Pruskie listy zastawne B.	102¼	101¾
Listy zastawne W. Xięstwa Poznańskiego. . . .	—	102⅜
Wschodnio-Pruskie . . .	—	102
Szląskie	—	106¾

Poznań, dnia 16. Marca 1830.

	Papierami.	Gotowizną.	Od st.
Kurs obligów m. Poznania	100½	100¼	4

(DODATEK DRUGI.)

OBWIESZCZENIE.

Magdalena z Konopków Sniegowska, córka zmarłego w Zbąszyniu garncarza Walentego Konopki, zostawszy za pełnoletnią ogłoszoną, wyłączyła pod dniem 19. m. b. z mężem swoim Macieiem Sniegowskim, piekarzem Zbąszyńskim, wspólność maiątku i dorobku, co się ninieyszém do publiczney podaie wiadomości.

Międzyrzecz d. 22. Lutego 1830.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

PATENT SUBHASTACYINY.

Folwark Weissberg w Wielkim Xięstwie Poznańskim w obwodzie Sądu Ziemiańskiego Poznańskiego składaiący się z ról przy Środce pod Poznaniem leżących pomieszkania, stayni i stodoły iako też pól, które dawniey do gruntów pod Nr. 43. 44. 47. 49. 50. i 53. należały, na 2447 tal. 6 sgr. 6 d. sądownie otaxowany z przyczyny długów ma być publicznie naywięcey daiącemu sprzedanym.

W tym celu wyznaczyliśmy termina licytacyine

na dzień 14. Grudnia r. b.
na dzień 17. Lutego 1830. i
na dzień 17. Kwietnia 1830.,

z których ostatni iest zawity i każdy zrana o godzinie 10. przed deputowanym assessorem Sądu Ziemiańskiego Roescher w posiedzeniu Sądu podpisanego, na które posiadać zdolnych i ochotę nabycia takowego maiących z tém nadmienieniem wzywamy, że ieżeli żadne prawne niezaydą przeszkody, naywięcey daiącemu przybicie nastąpi.

Taxa sądowa może być każdego czasu w Registraturze naszey przeyrzaną.

Poznań, d. 31. Stycznia 1829.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Fryderyk Beda kantor ewangielicki, w Czernieiewie w Powiecie Gnieźnieńskim na dniu 28. Stycznia 1828. r. zmarły, pozostawił gotowy w Depozycie naszym znayduiący się summę 196 Tal. wynoszący maiątek. Gdy się do takowego dotychczas nikt z Sukcessorów niezgłosił, przeto na domaganie się Kuratora pozostałości, wzywamy ninieyszym publicznie wszystkich nieznanych iego Spadkobierców, iżby się w przeciągu dziewiąciu miesięcy, naypóźniey zaś w terminie

na dzień 30. Grudnia r. b.

zrana o godzinie 9. przed Ur. Strawińskim Referendaryuszem tu w mieyscu wyznaczonym albo osobiście lub przez pełnomocnika prawnie do tego upoważnionego zgłosili, i tu dalszego zadecydowania oczekiwali, gdyż w razie przeciwnym pozostałość wspomnionego Beda iako bonum vacans Fiskusowi przysądzoną i wydaną zostanie.

Gniezno, dnia 28. Stycznia 1830.

Królewsko-Pruski Sąd Ziemiański.

OBWIESZCZENIE.

Do publicznego wydzierzawienia maiętności Hammer Boruy w powiecie Babimostskim na trzy lata od Sgo Jana 1830. do Sgo Jana 1833. roku, wyznaczony iest termin

na dzień 19. Maia r. b.

Odbywać się będzie tu w Międzyrzeczu w mieyscu posiedzeń Sądu, przez Wgo Collas Assessora Sądu Ziemiańskiego.

Chęć dzierzawienia maiący wzywaią się, aby się na terminie tym stawili i licyta swoie podali. Przybicie nastąpi na rzecz naywięcey daiącego. Przed przypuszczeniem do licytacyi musi być kaucya w summie 500 Tal. złożoną.

Resztę warunków w Registraturze naszey przeyrzeć można.

Międzyrzecz, dnia 15. Lutego 1830.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

OBWIESZCZENIE.

Na wysokie rozporządzenie Królewskiego Ministeryum pozwolonem mi zostało od Prześwietnéy Kommissyi Generalnéy w Poznaniu, w interessach urządzenia stósunków pomiędzy dziedzicami a włościanami, tudzież abluicyi i podziału wspólności, zdarzaiących się w Powiatach Kościańskim, Wschowskim i Krobskim, od dnia 1. Kwieinia r. b., z którem to dniem za zezwoleniem wysokiem z dotychczasowego stosunku służebnego występuię, przyimować pełnomocnictwa i stronom w tychże interesach assystować.

To podaię do wiadomości publicznéy z nadmienieniem, iż od dnia 1. Kwietnia r. b. wyłącznie się temi interessami zaymować i mieszkanie moie w Rydzynie mieć będę.

Smigiel dnia 1. Marca 1830.

Dotychczasowy Aktuaryusz Kommissyi Specyalnéy, były Burmistrz.

Knopp.

Przedaż owiec.

Dominium Mondschütz w Powiecie Wolawskim, ½ mili od Wolawy, ma do przedania 100 sztuk maciorek, między któremi pewna liczba dwuletnich na rozpłód zdatnych, iako też 18 sztuk baranów, między którymi tryki iuż w przeszłym roku spuszczane. Wstrzymuiąc się od wyliczania zalet iuż dość znanéy trzody, nadmienia się tylko, iż za wełnę z téyże płacono w 10letniéy średniéy cenie 119 Tal.

Ceny zboża na Pruską miarę i wagę w Poznaniu.

Dnia 15. *Marca* 1830.

	Tal.	śgr.	fen.	*do*	Tal.	śgr.	fen.
Pszenica . .	1	15	—	—	1	17	—
Żyto . . .	—	26	—	—	—	27	6
Jęczmień . .	—	20	—	—	—	21	—
Owies . . .	—	14	—	—	—	15	—
Taterka . .	—	18	—	—	—	19	—
Groch . . .	—	25	—	—	—	26	—
Ziemiaki . .	—	12	—	—	—	15	—
Masła garniec	1	15	—	—	1	17	6
Słomy kopa à 1200 ff . .	4	10	—	—	4	12	6
Siana cetnar à 110 ff.. .	—	20	—	—	—	22	—